

W Żyrardowie nie będzie ulicy Jedności Robotniczej

8 listopada 2019

Po kampanii rozpętanej w narodowo-konserwatywnych mediach i osobistej interwencji polityków PiS władze Żyrardowa wycofały się z zamiaru pozostawienia w mieście ulicy Jedności Robotniczej.



O zachowanie takiej nazwy, w celu uczczenia robotniczej historii Żyrardowa – miasta, które swoje istnienie zawdzięcza przemysłowi lniarskiemu, apelowała część mieszkańców. Zebrali podpisy, sporządzili petycję do rady miejskiej. Wydawało się, że ta uszanuje ich oczekiwania. Tym bardziej, że chociaż Jedność Robotnicza miałaby zająć miejsce Emila Fieldorfa „Nila”, to słynny generał nie pozostałby bez upamiętnienia. Wstępnie wskazano nawet dla niego skwer przy dworcu kolejowym.

Decyzja rady miejskiej, ustanawiająca ponownie ulicę Jedności Robotniczej, spotkała się jednak z negatywną reakcją w prawicowych mediach. Również europoseł Patryk Jaki ogłosił, że zabiera się za „obronę bohaterów”, którym rzekomo znowu zagraża „komuna”. Wiceminister sprawiedliwości Sebastian Kaleta zorganizował natomiast w Żyrardowie konferencję prasową, podczas której w imieniu „osób z młodego pokolenia” zapewniał, że ludzie w jego wieku chcą czcić antykomunistycznych bohaterów. Mieszkańców Żyrardowa nikt nawet nie spytał o zdanie.

W atmosferze nagonki rozpętanej wokół jego miasta i jego samego prezydent Żyrardowa ustąpił. O decyzji Lucjana Chrzanowskiego poinformował na „Twitterze” poseł PiS Maciej Małecki. Sebastian Kaleta dodał, że samorządowiec zgodził się podjąć współpracę z Muzeum Żołnierzy Wyklętych w Warszawie,

odwiedzi je osobiście, a 16 listopada w Żyrardowie odbędzie się spotkanie edukacyjne na temat gen. Fieldorfa. Na wypadek, gdyby ktoś na nie nie dotarł, IPN zadba również o rozdawanie w mieście broszur z informacjami o „Nilu” oraz o to, by zajęcia na jego temat poprowadzono w żyrardowskich szkołach.

O swojej własnej historii, historii swoich rodzin, nierozzerwalnie związanej z przemysłem, strajkami robotniczymi i walką klas mieszkańcy mazowieckiego miasta mają natomiast jak najszybciej zapomnieć.

W innej głośnej sprawie „ulicznej” prawica również nie odpuszcza. Wojewoda podlaski wszczął procedury, które na razie uniemożliwiają władzom Białegostoku usunięcie tabliczek z nazwą „ul. Łupaszki”, a docelowo może wymusić na mieście pozostawienie takiej ulicy.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu